Nr 20. Dnia 5 Lutego. Środa. Dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszzawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrócznie rs 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11 ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Agaty P. Męczenniczki.
Czwartek: Ś. Doroty P. Męczenniczki.
Piątek: Ś. Romualda Opata.
Sobota: Ś. Jana z Matty.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 37.
Zachód „ „ 4 52.
Długość dnia godzin 9 minut 15.
Przybyło „ „ 1 „ 37.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela *Stazozap.* Ś. Apolonji P. M.
Poniedziałek: Ś. Scholastyki Panny.
Wtorek: ŚŚ. Eufrozyny Panny i Lucyny.
Środa: Ś. Gaudentego Biskupa W.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski“ na rok bieżący 1873 wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formacie.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie	rs. 4	kop. 80.
półrocznie	„ 2	„ 40.
kwartalnie	„ 1	„ 20.
miesięcznie		kop. 40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski...........	rs.	1	kop	20
Za przesyłkę pocztową.......		—	„	24
Za przepaski i expedycję.....		—	„	56
Razem	rs.	2	kop.	—

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski...........	rs.	2	kop.	40
Za przesyłkę pocztową.......		—	„	48
Za przepaski i expedycję.....		1	„	12
Razem	rs.	4	kop.	—

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski...........	rs.	4	kop.	80
Za przesyłkę pocztową.......		—	„	96
Za przepaski i expedycję.....		2	„	24
Razem	rs.	8	kop.	—

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera“ adressować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2
półrocznie rs. 4
rocznie . . rs. 8.

W końcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— Jutro, jako w pierwszy czwartek nowo rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Śgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej), dopołudniowe Nabożeństwo miejscowego Bractwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 14 wydanym zamieszczono*: Znowu dostrzegać się daje na ulicach wiele żebraków płci obojga tak dorosłych jako i dzieci, a pomiędzy niemi małoletnich poddanych austrjackich druciarzy i innych oddających się próżniactwu—włóczęg, którzy natarczywem natręctwem niepokojąc przechodniów, naruszają porządek i spokojność publiczną.

Nieporządek ten przypisując słabemu dozorowi i nieenergicznemu działaniu ze strony podwładnej mi Policji, uważam się w konieczności ponownie zalecić Kommissarzom cyrkułowym i całej zewnętrznej służbie policyjnej, ściśle wykonywać istniejące pod tym względem moje rozporządzenia—ostrzegając że stosownie do polecenia JW. Jenerał Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie z d. 8 (20) stycznia r. b. za Nr 560—winni w tolerowaniu tego nieporządku nietylko ulegną karom na zasadzie nadanego mi prawa zamieszczonego w uwadze do art. 72 kodeksu kar głównych i poprawczych, ale nadto w razie opieszałości w służbie lub ważniejszego jeszcze przewinienia, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.
(G. Polic.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* Przy zamknięciu kontroli rachunków warszawskiej kasy oszczędności, w czynnościach jej w 1872 roku w porównaniu z 1871 rokiem okazały się następujące rezultata:

W początku 1871 roku było uczestników 21,131; w ciągu 1871 roku przybyło 855; zatem w początku 1872 roku było uczestników 21,986. W ciągu 1872 roku przybyło, po odtrą[illegible] 1,100 uczestników; zatem w początku 1873 [illegible]ników wynosi 23,086. Należący do uczestni[illegible] [illegible]czątku 1871 r. wynosił 802,899 rubli 65½ kop.; w ciągu 1871 roku, po odtrąceniu wypłaconych składek, kapitał ten z narosłemi procentami powiększył się o 62,643 rubli 26 kop.; zatem ogólny kapitał uczestników w początku 1872 r. wynosił 865,542 rubli 91½ kop. W ciągu 1872 roku po odtrąceniu wypłaconych składek i doliczeniu procentu w ilości 30,599 rubli 16½ k., kapitał powiększył się o 35,430 rubli 99½ kop.: zatem ogólny kapitał uczestników w początku 1873 roku wynosi 900,973 rubli 91 kop.

a) Uczestnicy złożyli: w ciągu 1871 roku na 3,214 nowych książeczek oszczędności i na 18,217 dawnych 349,693 rubli 33½ kop.; w ciągu 1872 roku na 3,560 nowych książeczek i 18,561 dawnych—353,290 rubli 18½ kop.; zatem w 1872 r. na więcej 346 nowych książeczek oszczędności i więcej 344 dawnych, złożyli więcej o 3,596 rubli 80 kop.

b) Procent wyznaczony w 1871 roku wynosił 32,107 rubli 32 kop., w 1872 roku wynosił 33,329 rubli 28 kop., zatem procent ten w 1872 roku wynosi więcej o 1,221 rubli 96 k.

c) Wypłacono: w ciągu 1871 roku, 6,803 uczestnikom—kapitału 316,564 rubli 14½ kop., procentu 2,593 rubli 30 k.; umorzono książeczek oszczędności 2,359, w ciągu 1873 roku, 7,025 uczestnikom—kapitału 348,458 r. 35½ kop., procentu 2,730 r. 11½ kop., umorzono książeczek oszczędności 2,460; zatem w 1872 roku więcej 222 uczestnikom wypłacono kapitału więcej o 31,894 rubli 21 kop., procentu więcej o 136 rubli 81½ kop., umorzono książeczek oszczędności więcej o 101.

W warszawskiej kasie oszczędności w początku 1871 roku było uczestników 21,131 i kapitał ich wynosił 802,899 rubli 65½ kop. W ciągu dwóch ostatnich lat, to jest do końca 1872 roku liczba uczestników wzrosła do 23,086, czyli powiększyła się o 1,955, a należący do nich kapitał doszedł do summy 900,973 rubli 91 kop., czyli powiększył się o 98,074 rubli 25½ kop.
(D. W.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 14 (26) stycznia roku bieżącego włącznie, wydała książeczek nowych 97, na które, tudzież na dawniejsze w 568 wnioskach złożono rub. sreb. 11,963 k. 95. Na żądanie 272 uczestników (prócz procentu rub. rs. 6 k. 90½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rubli sr. 18,775 kop. 55 i umorzyła książeczek 87; przeto uczestników 23,191; posiada kapitał rs. 904,468 k. 17.

—g— *Notatki o warszawskiej Wystawie malarstwa i rzeźby* (*). Na wstępie zaraz musimy zaznaczyć fakt dla „Wystawy“ pocieszający. Świadczy on, że smak estetyczny naszej publiczności, zwolna lecz ustawicznie dojrzewa. Świadczy równie, że między sferą artystów a sferą życia potocznego coraz silniej zawiązuje się węzeł sympatji, od której rozwijanie się sztuki krajowej wielce zawisło.

Faktem tym jest liczniejsze niż dawniej odwiedzanie Wystawy.

Rzec można, że spacer do salonów Towarzystwa Zachęty wszedł już na program zwykłych rozrywek miejskich. Stał się on „modą“ w dobrem tego słowa znaczeniu. Każdy dzień słoneczny i każdy poranek dnia słonecznego zgromadza przed najświeższemi naszych artystów produkcjami tłum liczny i wrażeń łaknący.

Chodźmyż i my za tłumem. Z tego co zobaczymy, zdamy sprawę czytelnikom naszym.

* * *

Oto szereg utworów pendzla i dłuta zapełniających naszą Wystawę:

Kostrzewski: „Pielgrzymka do Częstochowy.“ Przez las sosnowy idzie gromadka pobożnych. Są w niej i ci co w kruchtach trojaki zbierają, i ci co w omszonych dworkach nucą z czeladką kantyczki.

Na czele postępuje ksiądz z czerwoną chustą w ręku, którą spocone czoło ociera. Kompozycja pełna życia i swojskości. Zarzucić by może humorystyczny wybryk pendzla w figurze przewodniczącego pielgrzymce.

Tegoż, dwie akwarelle: „Przed chatą“ i „Przed dworkiem.“ Są to potoczne sceny z życia włościan i szlachty. Pierwsza przedstawia wizytę, jaką oddaje kmieć stary wieśniaczce zajętej szyciem przed progiem domostwa, wizytę pozbawioną najzupełniej ścieśnień, konwenansu; druga traktowanie wędrownego dziada przez tłustą a gościnną gosposię. Obie posiadają werwę i typowość.

Benedyktowicz: „Na łące.“ Prześliczna sielanka. Dziewczę wiejskie stoi w powodzi ziół i kwiatów polnych, szukając wzrokiem godziny na „zegarze niebieskim.“ Przy dziewczęciu jagnię białe a ponad niem całujące się motyle. Zaletą tej sielanki jest prawda i prostota. Nie posiada ona arkadyjskiej pierwotności idylli Teokrytowych ani wymuszoności sielanki z epoki „imitacyjnego“ klasycyzmu. Prototyp jej odnaleźć by można tylko w sielankach Zimorowicza.

Piłaty Henryk: „Bryka furmańska.“ Rzecz w miasteczku. Mgła jesienna pokrywa wilgotną płachtą kilka starych budynków, przed któremi stoi tak zwana „frachta,“ olbrzymi wehikuł z płótna, drągów i łańcuchów żelaznych, ku cierpieniom rodzaju ludzkiego zbudowany. Pejsaty woźnica siedzi już na koźle, trzy niedobitki końskie smutnie opuszczają łby, jakby w przeczuciu, blizkiego biczowania. Rysunek obrazka staranny, koloryt jednak wiele pozostawia do życzenia. Artysta przytem mało korzystał z bogatego w treść i komiczne efekta przedmiotu.

Szwojnicki: „Sztuka zaściankowa.“ Zbogacony handlarz wołów lub nierogaciżny, bawiąc się w tak znane „protektorstwo“ sztuki targuje obraz zaściankowego malarza. Malarz, który jest typem na partykularzu pospolitym, zaleca gorąco siebie i swoją produkcję szczęśliwemu posiadaczowi pełnej kieski, z którą radby wielce w ściślejszą wejść znajomość. Obraz ma wartość jako satyra, do poważnego zaś tytułu dzieła sztuki pretensji rościć nie może.

Strzałecki: „Przejażdżka.“ Dwa piękne wierzchowce a na nich dwaj dorodni jeźdźcy—wszystko oprawione w ozdobne nader ramy. Zaleca tę kompozycję staranny, choć pretensjonalny nieco koloryt i pracowite wykończenie szczegółów. Za wadę jednak poczytywać należy treść błahą, z której tylko wysoki talent mógłby coś przedniejszego utworzyć.

Między krajobrazami mało nowości. Przejrzyjmy te jakie są.

Eug. Capelle. „Las w Meudon.“ Tłum drzew gęstolistnych napełnia atmosferę lasu barwą zieloną. Przez baldachim gałęzi nie widać nawet obłoków. Między drzewami przeciska się wieśniak z psem. Brak temu krajobrazowi nieba i powietrza, dwóch organicznych części każdego pejzaża.

Malinowski: „Folwark Dotrzyma.“ Obraz do powieszenia na ścianę w dworze tegoż folwarku. Artysta, zmuszony ściśle trzymać się natury, poprzestał na wiernem jej odwzorowaniu. Okoliczność ta broni go od zarzutów krytyki, których, co prawda, znalazłoby się sporo.

Dział portretowy reprezentują: p. Maleszewski jako autor „Portetu damy“ i p. Miller, jako twórca „Głowy starca.“ Oba te obrazy wytwornemi świetnieją barwami. Pierwszy posiada prócz tego wszelkie przymioty eleganckiego portretu: pełną gracji pozę, strój w misterne ułożony fałdy i do przymiotów modelu zastosowany. Drugiemu zarzucićby można zbyteczną miękkość wykonania.

*

W salonie rzeźb p. Gundelach wystawił allegoryczne „Lato.“ Jest niem chłopczyk w lekkiej koszulce i słomianym kapeluszu. W dłoni trzyma sierp, a stopami depce kłosy dojrzałe. Utwór ten zastanawia nadzwyczajną kunsztownością wykonania i poezją, której subtelne nawet odcienia potrafił artysta w głaz zakląć. Twarzy chłopczyka nie brakuje atłasowej gładkości i wdzięku naiwnego, dwóch przymiotów owego wieku, którą poeta „snem na kwiatach“ nazywa. Członki posiadają elastyczną giętkość a uśmiech, urok niewypowiedziany. Zapewne praca pana G. jest zapowiedzią całej serji „pór roku“—jeśli pozostałe będą równie misterne i poetyczne, to utwor ten przetrwa chwilę i artyście piękne imię zgotuje na przyszłość.

Niezależnie od tych notatek, w tych dniach zamieścimy artykuł o wystawie, zwykłego naszego sprawozdawcy.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu onegdajszym Rzeczywisty Radca Stanu Prezes Komitetu Cenzury *Ryżow*, powrócił do Warszawy.

— Otrzymujemy z pewnego źródła wiadomość, że na posiedzeniu w dniu 26 b. m. i r., odbytem stanowczo utworzył się skład Redakcji Gazety Sądowej.

Członkowie Redakcji są: Jeziorański Sędzia Apelacyjny; Kirszrot adwokat; Okolski profesor Uniwersytetu; Prokopowicz pomocnik naczelnego Prokuratora Rządzącego Senatu; Skupiewski patron Trybunału; Wierzchlejski obrońca przy Senacie, stanowiący dział *cywilny*, pod przewodnictwem sędziego Jeziorańskiego, niemniej — Kraushar adwokat; Machczyński pisarz X departamentu Rządzącego Senatu; Miklaszewski profesor uniwersytetu; Mikulski magister prawa, Molden-

hawer podprokurator przy Sądzie apelacyjnym; Piątkowski podprokurator przy Sądzie Kryminalnym, stanowiący dział *karny*, pod przewodnictwem profesora Miklaszewskiego; zaproszeni zostali nadto do współpracownictwa, Anc patron Trybunału, Paklerski Rejent, Dr prawa Roszkowski, Turowski podprokurator Trybunału, niemniej *dla psychiatrji* Dr Chomentowski a Dr Wisłocki profesor uniwersytetu *dla medycyny sądowej*.

= Na ostatnio odbytem ballotowaniu w Towarzystwie „Harmonia“ przyjęci zostali na członków do grona Towarzystwa: pp. Krupski Edward, Weinhold Adolf, Reimann Juljusz, Jaeger Adolf, Knopf Reinhold, Braun Ludwik, Hielle Edward.

= Czasopismo „Tydzień“ wydawane w Piotrkowie donosi: W lipcu r. z. Działoszyn, w powiecie wieluńskim, nawiedzony został pożarem, w płomieniach którego znaczna część ludności straciła całe swoje mienie: spaliło się domów 178.—Przyczyna pożaru stanowczo niewykryta; przypuszczać jednak należy, iż powstał on raczej z nieostrożności, jak z rozmyślnego podpalenia. Szerzący się ogień, ściągnął na ratunek mieszkańców okolicznych wiosek. Pomiędzy przybyłymi odznaczał się Adam Draba, sołtys ze wsi Lisowic, niosący pomoc nieszczęśliwym z prawdziwem poświęceniem: widziano go ciągle jak przebiegał z jednego palącego się domu do drugiego i wszędzie, słowem i czynem, przykładał się do tłumienia rozhukanego ognia.— Po ugaszeniu wszakże pożaru—Draba zniknął bez śladu.—Po upływie kilku miesięcy, mieszkańcy Działoszyna zabrali się do odbudowywania zniszczonych swych siedzib,—zapomniawszy już może, o tym, co im tak dzielny w nieszczęściu niósł ratunek: gdy oto przy oczyszczaniu z gruzów posesji Lewka Borucha, w dniu 4 grudnia r. z., znaleziono zwłoki Adama Draby, przygniecione opaloną belką i rumowiskiem.—Przykład ten świadczy, że są jeszcze ludzie, co nie dla zysków i rozgłosu, lecz z przekonania i serca niosą pomoc bliźnim.—W Częstochowie p. B. Kohn, właściciel młyna parowego wybudował i urządził wielkich rozmiarów fabrykę papieru pakowego i tektur, która 1 marca r. b. w ruch wprowadzoną będzie. Znajdzie w niej zatrudnienie przeszło 200 robotników. Jako materjał przetworowy przeważnie będzie używana słoma, i tej, jak mówią, już 2000 centnarów u okolicznych obywateli-zakupiono.--Tąmże istnieją dwie fabryki zapałek, dając zatrudnienie przeszło 100 dzieciom, z których każde przecięciowo 10 złotych na tydzień zarabia.--Drobny handel idzie w Częstochowie, podczas zimy bardzo tępo. Podobno władza miejscowa zarządziła rodzaj cenzury na bogomazy, tak zwanych, tuzinkowych malarzy i żaden obraz nie będzie w świat puszczony jeśli nie odpowie estetycznym warunkom.

= Gazeta Polska donosi: Ks. Biskup Ign. Krasicki, składając komuś życzenia w dzień imienin, powiedział:

Żyj lata Matuzalowe,
Albo przynajmniej połowę;
A choćby ćwierć dla igraszki,
Dwieście lat—i to nie fraszki!

Co prawda, ks. biskup życzenie swoje, dla niepowiększenia liczby zgłosek w wierszu, skąpo wypowiedział, bo ś. p. Matuzal żył lat 900, więc ćwierć tego wynosi lat 225. Ale ktoby się tam targował o liche 25 lat kiedy mu 200 dają, przypuszczając, że radby był temu nieosobliwszemu podarunkowi, gdyby go otrzymał istotnie. Ale nie ma co się go obawiać; niegdyś żyli ludzie podobno dłużej o wiele niż dzisiejsi, za to ci ostatni żyją prędzej—co wszakże nie koniecznie znaczy: więcej lub lepiej. A tak krótko żyją, że kiedy kto dosięgnie do końca 8-go krzyżyka, to mu się już dziwią, że taki wytrwały. A kiedy kto pożyje dłużej jak sto lat, to już o nim piszą gazety i cały świat mówi o tem. „Gazeta Kielecka“ podaje jeden z takich przedmiotów podziwienia. D. 11 stycznia r. b. odbyła się we wsi Nadzowie, w pow. Miechowskim, uroczystość stuletniej rocznicy urodzin pana Wincentego Wielogłowskiego, właściciela tych dóbr, trzymającego się jeszcze krzepko.

= Pomimo że warunki przyrodzone nie sprzyjają wcale przeobrażeniu się Łodzi na wielkie miasto, „rośnie“ ona jednak wciąż przez nadzwyczajny napływ ludności, szerzy i przedłuża, zaludnia się, potężnieje pod każdym względem przez pracę i przemysł, jedynie zatem siłą ludzkiego rozumu. Co wabi do niej obcych? jest to niewiadoma, której do tąd jeszcze stanowczo nie rozwiązano. Rocznie przybywa do niej ludzi zagranicznych do 3 tysięcy. W jednym roku przybyło 10 tysięcy, z bardzo małym wyjątkiem, prawie samych niemców. Dzisiaj liczy Łódź około 60 tysięcy mieszkańców. Kilka lat temu wynosiła jej ludność stała i niestała razem 36 tysięcy.

= W Łodzi, koczująca opera włoska powszechnie się podoba. W personelu tej opery znajdują się pani Gaggiotti, oraz panowie: Crotti, Fabris, Benfereri i Carisago.

= Redakcja czasopisma „Wędrowiec“ drukuje obecnie w dodatku pracę oryginalną p. Henryka Bartscha, p t. „Wspomnienia z podróży do Ziemi Świętej.“

= W dniu 5-ym lutego 1827 r. w Warszawie uorganizowaną została Resursa kupiecka. Resursa ta najpierw istniała w jednym z domów przy ulicy Miodowej.

(Art. nad.) — Bardzo często śpotykamy się w pismach publicznych z narzekaniami i ubolewaniem, że zagranicą wyprowadzają bydło nasze, trzodę chlewną, drzewo lub zboże, a bardzo rzadko z tem: że my sprowadzamy prawie wszystko niestety z zagranicy i że wywóz nasz jest o wielekroć mniejszy od przywozu. Otóż dla uspokojenia tych, co tak żałują wyprowadzonego za granicę bydła, trzody i zboża jako też dla nas wszystkich konsumentów obczyzny, czy by nie wystąpił kto chociaż z dziesięcioma odczytami Ekonomji Politycznej. Wiem, że Ekonomji Politycznej z dziesięciu odczytów, tak jak z przeczytania jednego tejże dzieła, nauczyć się nie można, jednakowoż w dziesięciu odczytach można dać ogólne zarysy nauki i przebiedz po krótce różne systemata.

Ponieważ przygotowanie takich dziesięciu prelekcji jest olbrzymią i mozolną pracą, bez pewnej zwłaszcza rękojmi, że trud taki i materjalnie chociaż w części wynadgrodzonym zostanie więc proponuję:

Ażeby kto z ludzi nauki ogłosił prenumeratę na dziesięć takich odczytów i jeżeli liczba zapisanych prenumeratorów, o czem wątpić nie można, dojdzie cyfry stu pięćdziesięciu osób, wtenczas prelegent może przygotowywać swój kurs. Cenę prenumeraty proponuję po rs. 2 to jest rubli sr. jeden przy zapisywaniu się na prenumeratę, a drugi rs. jeden przed trzecią prelekcją.

Pierwsze sześć tygodni wielkiego postu, byłyby najwłaściwszą do tego chilą, to jest: w pierwszy i w drugi tydzień po jednym odczycie, a przez następne cztery tygodnie po dwa odczyty tygodniowo. Słowem, aby całkowity kurs ukończonym został przed wielkim tygodniem, w którym są do spełnienia i obowiązki religijne a oraz rozpoczyna się krzątanie świąteczne i wyjazdy z miasta.

Bilety wejścia na jeden z odczytów nie mogą wchodzić w rachunek, gdyż przychód z nich użytym być powinien na pokrycie kosztów i wynajęcie lokalu, oświetlenie i usługę. Cenę takiego biletu na kop. 30 ustanowić należy,

Nie wątpię, że redakcja zrosłego z nami „Kurjera Warszawskiego“ i tą razą przyjmie na siebie trud przyjmowania przedpłaty, mający też zamiar wystąpić z projektowanemi odczytami, raczy także, jak najśpieszniej zgłosić się do tejże Redakcji.

Zapisywanie się prenumeratorów dłużej trwać nie może i nie powinno z uwagi na krótki czas, jak tygodni dwa co najwięcej. Jeżeliby projektowana liczba prenumeratorów nie zebrała się, w takim razie, ogłaszający odczyty prelegent, zaprosi za pośrednictwem tegoż pisma, osoby zapisane, aby się po zwrot swej należności do Redakcji zgłosiły. Nie sądzę jednak, aby tak ważna nauka, która uczy człowieka nie tylko porządnie myśleć, ale łatwiej zdawać sobie sprawę, ze wszystkiego co go otacza, nie znalazła u nas, w naszej Warszawie, tak szczupłego chociaż kółka zwolenników.

Roman Kleczeński.

Przyp. Red. — Redakcja „Kurjera Warszawskiego“ zgadzając się w zupełności na ten wniosek korrespondenta, podejmuje się proponowanego pośrednictwa.

= W jednym z domów, w którego dziedzińcu mieści się dość uczęszczana bawarja, a ztąd ruch jest ciągły, powtarza się bezustanku małe wprawdzie, ale dość przykre dla mieszkańców złodziejstwo. Nikną niemal co wieczór lampki umieszczane przy drzwiach lokatorów. Złapać złodzieja na uczynku trudno, urządza się on tak cicho i dowcipnie, że poszkodowanych ostrzega dopiero ciemność, panująca na korytarzu, o spełnionym fakcie.

Widocznie złodziej musi być człowiekiem *ciemnym*, kiedy tak energicznie goni za światłem.

= Wczoraj straż ogniowa dwa razy była alarmowaną. Raz o godzinie 11 z rana, drugi raz o godzinie 5 po południu.

Pierwszy pożar wszczął się na ul. Pawiej w domu N. 18 gdzie zapaliła się ściana i sufit, które natychmiast ugaszono.

Drugi przytrafił się za miastem, mianowicie w obozie za rogatkami powązkowskiemi. Udały się na miejsce natychmiast trzy oddziały straży: mianowicie część 1, 2 i 4. Jako znak ostrzegający, że pożar szerzy się za miastem, i że nie wszystkie oddziały straży potrzebują wyruszać na ratunek, na wieżach straży wywieszono oprócz zwykłego znaku dla części 1 jeszcze czerwoną chorągiew.

Przybywszy na miejsce pożaru, zastaliśmy całą w płomieniach oficynę drewnianą parterową o dwudziestu kilku oknach. Zabudowanie było drewniane z okrąglaków, a tuż obok niego znajduje się kilka innych podobnych. Silny wicher rozdmuchiwał płomienie, niosąc dym z iskrami daleko od palącego się zabudowania, w kierunku jednak wiatru znajdowało się czyste pole.

Skutkiem braku wody ratunek bardzo był utrudzony, zdołano jednak uratować znaczną część palącej się oficyny i niedopuszczono ognia do sąsiednich budowli. Po wodę beczki straży jeździły do Warszawy na ulicę Nalewki. Parowa sikawka ratuszowa przybyła też na ratunek, ale nie mając zkąd czerpać wody nie mogła być czynną.

W spalonym budynku mieściła się cerkiew pułkowa i koszary. Przy ratunku, strażak 2 części Szczygliński spadł z dachu i potłukł się mocno.

= Warszawska straż pożarna, której dzielność tylokrotnie już była doświadczoną, kosztuje miasto rocznie przeszło 130 tysięcy rubli.

—*Szanowny Redaktorze!* Przesyłam dwie pary bucików, z prośbą, o doręczenie takowych „dla wdowy, matki sześciorga dzieci“—a załączonego rubla dla wdowy Julji Radz: z pięciorgiem małoletnich dzieci, przy ulicy Nowolipie pod Nrem 28 nowym.— *J. W.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Juljana P. rs. 1, i od pani J. S. rs. 2 dla podupadłego ogrodnika przy ulicy Ogrodowej.

— *Panu Ż.—Nomina sunt odiosa*, a co do prelegentów w ogóle, to gdzie tak mało gruntownej pracy i nauki jak u nas, a tak wiele chęci błyszczenia choćby pożyczonym blaskiem, nic dziwnego, że na katedrę często i niezdolni wchodzą.— Zresztą kiedyś i oni się wyrobią a tymczasem trzeba być trochę wyrozumialszym.

— W cyrkule B elańskim w domu pod Nr 20 przy ulicy Nalewki dostrzeżono na ganku w stanie osłabionym kobietę z nazwiska dotąd niewiadomą, około 45 lat wieku mieć mogącą, przykrytą starą salopką i kortowym kaftanikiem, która odesłaną będąc do szpitala Starozakonnych zdążywszy zaledwie wymówić imię swoje Franciszka zmarła.—Na ciele jej nie okazało się żadnych oznak gwałtu; celem zaś wykrycia kto była ta kobieta oraz przyczyny jej śmierci Policja prowadzi śledztwo. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Katarzyna Michałówna, chcąc uczcić pamięć Najdostojniejszej Matki Swojej, spoczywającej w Bogu Wielkiej Księżny Heleny Pawłównej, przez ulżenie, ile możności, losu ubogich mieszkańców Petersburga, którzy korzystali zawsze z łaskawych względów Jej Cesarskiej Wysokości, przesłała oberpolicmajstrowi petersburskiemu 2,000 rs. dla rozdania takowych, podług uznania jenerał-adjutanta Trepowa, najbardziej potrzebującym z pomiędzy nich, oraz 2,000 rs. dla wykupienia osób zostających w areszcie za długi; razem cztery tysiące rsr. (D. W.)

= Dnia 1go lutego r. b., odbyło się w Helsingforsie w banku finlandzkim, ciągnieniee finlandzkiej pożyczki rządowej premjowej. Wyciągnięte zostały następujące serje: 678, 2,592, 4,953, 5,280, 7,395, 8,922, 9,250, 9,897, 10,730, i 11,149.

= Szach perski Nasr Eddin, na wiosnę, ma odwiedzić Petersburg. Szach ma lat 43 i panuje od d. 10 września 1848 roku. Pierwszy to raz, Cesarz Persji, opuści granice swego Państwa, w celu podróży. (Gołos.)

— Wkrótce, w Moskwie, jak donosi dziennik Mosk. Wied., zamierzone jest otwarcie kursów publicznych z różnych części nauk doświadczalnych i po części matematycznych, przy założonem po wystawie politechnicznej muzeum nauk stosowanych. Organizacji kursów na wezwanie Towarzystwa przyjaciół przyrodoznawstwa, podjął się dziekan matematycznego fakultetu uniwersytetu moskiewskiego profesor Dawidow. Odczytom zamierzono nadać charakter powszechnie dostępnego, ale zarazem systematycznego, i w granicach wiadomości elementarnych, naukowego wykładu całego przedmiotu albo odrębnej jego części. Lekcje bieżącego semestru, z powodu krótkości czasu, mają posłużyć głównie za przygotowawczy wstęp do kursów, mających być otwartemi od września r. b. Odczyty w semestrze bieżącym, których większa część zostanie otwartą prawdopodobnie w końcu stycznia, będą z następujących przedmiotów: z astronomji (profesor Bredichin), fizyki (profesor Lubimow), chemji (profesor szkoły technicznej Achmatow), mechnaniki praktycznej (profesor szkoły technicznej Orłow), matematyki (profesor Cinger).

— Dziennik „Kijewlanin“ donosi, że kijowska rada miejska, pragnąc upamiętnić dobrym czynem, szczęśliwy dla ojczyzny wypadek — wyzdrowienie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza — na posiedzeniu 12 stycznia, postanowiła: starać się o upoważnienie do założenia z funduszów miejskich szpitala miejskiego w Kijowie, z nadaniem mu nazwy szpitala: „Następcy Tronu Cesarzewicza Aleksandra.“

— Dnia 11-go stycznia w zamkniętej celi klasztoru Aleksandro-Newskiego w Petersburgu, dostrzeżony został zakonnik mszalny, Hilary, martwym, z oznakami śmierci gwałtownej. Przytem dostrzeżono i rabunek mienia zmarłego. Brak śladów dla ujawnienia zabójcy znacznie utrudniał poszukiwania, ale w bardzo krótkim czasie policja śledcza zdołała wynaleść przestępcę, włościanina powiatu staroruskiego, lat 18, zatrzymanego już na stacji Okołówce. Znaleziono przy nim i zrab[illegible] wane u zakonnika Hilarego pieniądz[illegible] złote zegarki i odzież. Aresztowany [illegible] pełnił przestępstwo pomiędzy godziną 6 [illegible]em.

Przestępca miał na ręku pokaleczenia i pokąsania. Sprawa została oddana na drogę sądową. (D. W.)

+ Jutro, o godzinie 9-tej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie wotywa, za dusze Wiktorji i Wojciecha **Osieckich**, a to z legatu przez niegdy Wiktorję Osiecką uczynionego, o czem Nadzór Cmentarza Powązkowskiego interessowanych zawiadamia.

+ Ignacy **Gaworski**, fabrykant wyrobów chirurgicznych, i nożownik, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, wczoraj przeniósł się do wieczności. Stroskana żona, wraz z dziećmi i familją, zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, jutro o godzinie 4-tej po południu, na cmentarz powązkowski.

+ Władysława **Skrzypkowska** z Auffschlagów, obywatelka ziemska, w wieku lat 32, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła 3go lutego w Warszawie, pozostawiwszy męża, dzieci i rodzinę w nieutulonym żalu. Była dobrą żoną, matką, obywatelką i wyrozumiałą dla sług. Zwłoki zmarłej będą wyprowadzone jutro, t. j. we czwartek, 6go b.m., o godzinie 12-tej, do kolei Wiedeńskiej, po odbytem nabożeństwie, z kościoła Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, dla przewiezienia do grobu familijnego w Wilkowie. — 721 —

Kronika zagraniczna.

✕ Donoszono dawniej o zamiarze znanego artysty-rzeźbiarza p. Wiktora Brodzkiego, zamieszkałego w Rzymie, wystawienia w Toruniu podczas obchodu jubileuszowego popiersia Kopernika z kararyjskiego marmuru. Obecnie dowiadujemy się, że pan Brodzki popiersie to już z pracowni swej wysłał, tak, że z pewnością tam we właściwem czasie do Torunia nadejdzie.

✕ Magistrat m. Woźnik, na Szlązku górnym ogłasza, że pożądanem jest, ażeby osiadł tamże Lekarz mówiący po polsku. Za leczenie chorych ubogich miejscowych, zapewnia się 100 talarów rocznie. Apteka jest w miejscu.

✕ P. Józef Dubicki w Trembowli ma zamiar wysłać na wystawę wiedeńską wiolonczellę z roku 1620 *Ignatio Beeirette, fecit Gremonar.*

✕ Już od nowego roku zaprowadzają się w cesarstwie austrjackiem nowe wagi i miary.

✕ W Czerniowcach umarła dnia 17-go b. m. Kunegunda **Krzyczkowska**, przeżywszy lat 110.

✕ Wypadków 20 samobójstwa zdarzyło się w kilku dniach temi czasy w Paryżu.

✕ Teatr narodowy w Nowym-Yorku stał się w tych dniach pastwą płomieni.

Przegląd polityczny.

Jeden z dzienników francuzkich podaje główne punkta sporu, toczącego się pomiędzy p. Thiersem a Trzydziestoma o prawa władzy wykonawczej w stosunku do parlamentu. Wiadomość tego dziennika (Le XIX Siècle) ma być streszczeniem ostatniej rozmowy pana Larcy reprezentanta Trzydziestu z prezydentem. Nie znajdujemy w niej rzeczy, o których już przedtem nie mówiono; nową jest tylko wytrwałość p. Thiersa, który od raz postawionych żądań nie odstępuje. Jest to wprawdzie tylko cnota *minoris momenti*, bohaterstwo w drobnostkach, ale i ono na zanotowanie zasługuje, bez niego bowiem p. Thiers mógłby się łatwo ujrzeć pozbawionym istotnej prerogatywy rządowej i znaleźć się w daleko jeszcze niekorzystniejszych niż obecnie warunkach współżycia z rojalistami. „Bien public" posłuszny wszystkim podmuchom i chętnie na każdą obracający się stronę, ale zawsze wierny prezydenturze zarzeca za przyjście zgody do skutku — dodając, że tę zgodę p. Thiers zawdzięczy nie tylko bardzo pojednawczym ale i bardzo stanowczym oświadczeniom, jakie złoży w kom. Trzydziestu. Takiej energji wypadnie i jemu i Francji powinszować. Jeżeli jednak prezydent swoje bardzo stanowcze oświadczenia uważa za jedyny środek do wywarcia przymusu, środek niezawodny, jeżeli sobie dalszego planu działania nie obmyślił, innych bardziej stanowczych kroków nie przygotował: to i jego obecna energja w silną wątpliwość podaną być musi. Zobaczymy, jaką przyjął postawę w Kommissji, w której przemawiać miał onegdaj. Kommissja zaraz po rozmowie Larcego chciała podobno wyznaczyć podkommissję do ułożenia wspólnie z rządem projektu w przedmiocie interpellacji. Oznaczałoby to, że wtedy już skłonną była do ustępstw i że rozmowa onegdajsza jeszcze ją skłonniejszą w tym względzie uczyniła.

Wiadomo, że rząd hiszpański zapowiedział niedawno przez usta prezesa ministrów Zorilli, iż wielka reforma zniesienia niewolnictwa w kolonjach hiszpańskich, rozpoczęta na Porto-Rico dokonaną będzie na Kubie, skoro tylko rewolucja zbrojna ustanie i wyspa wróci do normalnego porządku państwowego: Reforma przyrzeczona jest nagląca, leży silnie w interesie ludzkości, jest sprawą postępu powszechnego. Niewolnicy na Kubie liczą się nie na setki lub tysiące, ale na sta tysięcy. Według cyfr mających za sobą powagę urzędową na ogólną ludność półtoramiljona głów, znajduje się 290,000, żywych machin ludzkich, używanych do produkcji w plantacjach. Tak wielkie natężenie niewolnictwa na Kubie, każe przewidywać wszystkie trudności na jakie napotka rząd hiszpański już nie ze strony powstańców, ale własnych swoich najwierniejszych poddanych plantatorów. Teraz kiedy szło tylko o Porto-Rico silna już objawiła się opozycja. Na Kubie interes materjalny jest 7 razy silniejszym. Opozycja niebo i ziemię poruszyć gotowa; byle tylko niedopuścić rujnującej „reformy" za jaką zniesienie niewolnictwa podawane jest przez obrońców *status quo*.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 1-go.

Dziennik „Wiek dziewiętnasty" podaje następujące punkta rozmowy, jaką p. Larcy prezes kom. Trzydziestu miał z prezydentem rzeczypospolitej w przedmiocie projektu opracowywanego przez tę kommissję. Larcy postawił takie żądania: 1-o aby p. Thiers utrzymywał stosunki z Izbą tylko za pośrednictwem odezw, które odczytywać będą ministrowie. 2-o żeby mógł stawać osobiście w Izbie tylko w wypadkach interpelacji z dziedziny polityki zagranicznej lub też przy uchwalaniu praw. 3-o żeby rozprawy na czas jego bytności zawieszały się i rozpoczynane były na nowo dopiero nazajutrz po osobistem przemówieniu prezydenta. 4-o aby przy projektach z trzykrotnem odczytaniem posiadał prawo *veto* tylko przez jeden miesiąc, przy projektach zaś niecierpiących zwłoki, przez dni trzy, wszakże jedynie o tyle, o ile w rozprawach nad niemi nie przyjmował osobistego udziału. 5-o: Co do drugiej Izby reprezentacyjnej, komissja nie wydała jeszcze żadnej decyzji. Pan Thiers zgodził się na pierwszy punkt. Przy drugim zażądał, aby mu wolno było przemawiać we wszystkich sprawach ogólnej polityki państwa zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych. Co do punktu trzeciego prezydent dopomina się dla siebie prawa odpowiadania na zarzuty, jakie pierwszem przemówieniem swojem wywoła, czyli przyjmowania udziału w rozprawach Izby bez żadnego ich zawieszania i odraczania do dnia następnego. Zezwala tylko na to, aby głosowanie samo odbywało się w jego nieobecności. W punkcie czwartym prezydent żąda absolutnego prawa *veto*, przy wszelkich uchwałach zwyczajnych i naglących bez względu na to, czy przemawiał przy rozstrząsaniu projektów osobiście czy nie. W toku rozmowy p. Thiers nie taił przedstawicielowi rojalistów, że uważa porozumienie się z kommissją za trudne na przyszłość.

Podobno w skutek rozmowy z Larcym osobistości wpływowe w kom. chcą wypracowanie artykułu o interpellacjach, powierzyć osobnej podkomissji, któraby wspólnie z p. Dufaurem postawiła zasadę, iż przy każdej interpellacji minister może zażądać odroczenia, wnieść sprawę na radę ministrów i radzie zostawić rozstrzygnięcie czy dany wypadek ma posłużyć za podstawę do kwestji gabinetowej. W podobnych wypadkach Thiers z prawa miałby możność odpowiadania na interpellacje.

„Rappel" zapewnia, że w rozprawach, jakie wywoła interpellacja o papiery posiadane przez Grammonta przyjmie udział Rouher. Ma on podobno przytoczyć fakt, że wszystkie dokumenta, o odzyskanie których stara się minister spraw zagranicznych, zostały jemu, Rouherowi, zabrane przez Prusaków.

Dzisiejsze posiedzenie Zgr. Narod. było bardzo burzliwem równie jak dwa poprzednie. Głosowanie sprawiło wrażenie korzystne w obozie przeciwnym rojalistom. Konkluzje sprawozdania w ostatecznych wynikach wywróconemi zostały, Izba odrzuciła naganę dla administracji i potępiła tylko sam ruch rewolucyjny. Mowy Challamel-Lacoura i Ferouillata, wywarły wrażenie nawet na tych, którzy bijąc na zarząd lyoński, godzili właściwie w sam rząd obrony narodowej, w Gambettę. Ludzie uczciwi, widząc niesprawiedliwość oskarżeń, a nie czując się zobowiązanymi do solidarności z ultrasami rojalizmu — sami ujmowali się za oskarżonymi. W tym duchu występował Rampon, człowiek przekonań jak najmniej republikańskich.

Metz ma otrzymać nowy fort pod Woippy, na lewym brzegu Mozelli, pomiędzy istniejącemi już fortami St. Jullien, Plappeville, w odległości półczwarta kilometra od każdego z nich. Niemcy prowadzą od Oberlapnstein nad Menem kolej do Sierck nad nową swoją granicą zachodnią (na północ od Metz).

Berlin 2go

Na ostatniem przyjęciu u dworu Cesarz rozmawiał długo z niektórymi członkami sejmu pruskiego. Dzienniki podają następujące słowa panującego wypowiedziane przy jej sposobności: „Moi panowie, macie obecnie dość do roboty ale spodziewam się że do jakiegokolwiek dojdziemy i w innej stronie—a jak nateraz to się i bez tłumnych nominacji odbędzie. Cesarz miał na myśli nowe prawa Falka i przyjazne dla nich usposobienie Izby panów. Skorsi do domysłów stawiają domniemanie, że Cesarz rozumiał wszystkie prawa jakie w związku z oświadczeniem ks. Bismarka i artykułem. „Prov. Corr." w przyszłości przedstawione być mają dla lepszego zlania Niemiec z Prussami. Koło sejmowe poznańskie w połączeniu z deputowanymi prawego środka postawiło interpellację w przedmiocie wykładu języka polskiego i używania go jako wykładowego w szkołach W. ks. Poznańskiego. Interpelację wniósł deput Wierzbiński, poparli ją z Niemców: Mallinckrodt, Reichensperger z Coblenz, Kehler, Schorlemer-Alst, Loe i inni. Prawdopodobnie już w środę d. 5. b. m. minister wyznań udzieli odpowiedź od rządu.

Dzienniki tutejsze przeceniają znaczenie zjazdu w Kościanie z d. 16-go b. m. Przedmiotem tego zjazdu nie były wcale stosunki polityczne prowincji, ale sprawy szos, dróg bocznych, mostów i szarwarków, sprawy bardzo w księztwie zaniedbane. Urządzeniem zjazdu zajmował się komitet z 7 niemców i 7 obywateli pochodzenia polskiego. Włościanie zgromadzeni na zjazd nie wydawali żadnego votum nieufności. A ponieważ większość właścicieli ziemskich była niemiecką, obrady prowadzono po niemiecku, a petycję do sejmu o zaradzenie złemu postanowiono przesłać pod adresem dep. Laskera. Zjazd nie miał wcale charakteru politycznego.

Wiedeń 1-go.

„Wiener Ztg." zamieszcza rozporządzenie cesarskie, ustanowiające na Bukowinie metropolję kościoła wschodniego. Należeć do niej będzie biskupstwo dalmackie; metropolitą Eugenjusz Hackmann, dotychczasowy biskup na Bukowinie.

Rzym 2-go.

Poseł włoski w Atenach margrabia Migliorati, otrzymał polecenie, aby w stosunkach z reprezentantami rządu greckiego zachował aż do stanowczego załatwienia sprawy o Laurion, jak największe umiarkowanie i oględność. Według tego sądząc, można powiedzieć, że wczorajsze doniesienie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między posłem a ministrem spraw zagranicznych w wątpliwość podanem być musi.

Madryt 1-go.

Zorilla oświadczył dziś w Kortezach, że gabinet okazuje jaknajwiększą (!) energję w przytłumianiu powstania karlistowskiego. Oddziały Maestraza zniesione, Sabella pobity. Jeden oddział 1,200 powstańców zupełnie rozproszony; trzydziestu ośmiu karlistów z oddziału tego legło na placu, między niemi dwóch proboszczów. Można utrzymywać, że insurekcja wkrótce ustanie. Kommunikacja z Francją niezadługo przywróconą będzie. Władze francuzkie bynajmniej nie sprzyjają powstaniu, jak o to je oskarża jeden z deputowanych. Przeciwnie, przez internowanie karlistów, którzy przeszli za granicę, Francja dała dowód sympatycznego usposobienia swego dla Hiszpanji.

Bruksella 1-go.

W Izbie deputowanych, Guillery wzywa rząd, aby wziął bacznie na uwagę panującą obecnie w kraju agitacje na korzyść gwardji obywatelskiej (garde civique). Burmistrz Brukselli Anspach, odpiera twierdzenie dep. Coomans, jakoby gwardja obywatelska podczas wypadków listopadowych 1871 r. dopuściła się zniewag na Ciele prawodawczem.

Ostatnie Wiadomości.

Paryż 2-go.—G. des Tribunaux" i „J.officiel" zaprzeczają dziś wszelkiej wiarogodności doniesieniom o rozmiarach aresztowań dokonanych w Paryżu, za uczestnictwo w knowaniach „Internationale." Nie 122, ale zaledwie 11 osób uwięziono i z tych większa część już wypuszczoną została na wolność. Rada ministrów zbiera się jutro o godz. 2-ej. Thiers uda się na posiedzenie Kommissji Trzydziestu. „Bien public," nie przestaje rozszerzać przekonania, że zgoda przyjdzie do skutku— a przyjdzie dzięki oświadczeniom zarazem bardzo pojednawczym i bardzo stanowczym jakie ma złożyć prezydent.

Drezno 3-go. — Królowa zachorowała na katar płucny; występują objawy gorączki dość silne. Ogólny stan zdrowia zadawalniający.

Londyn 2go.—Królowa nie zagai parlamentu osobiście ale przez prezesa gabinetu. Dwór pozostanie jeszcze na ten tydzień w Osborne.

Dzienniki dzisiejsze występują z zaprzeczeniem rzeczywistości mniemanego napadu Abdulrhamana na territorium Bucharji z drugiej strony r. Oxus. W okolicach tej rzeki na pograniczu Afganistanu panuje zupełny spokój.

Wiedeń 3go.—Dzień wczorajszy wyznaczony na wielki tabor pod Pragą przeminął spokojnie i w samej Pradze i na prowincji. Nigdzie nie wystąpiły objawy wzbronione przez policję. Meetingu ludowego nigdzie nie odbyto. Od rana po Pradze przeciągały patrole. Przy Zyskowem Polu nie obsadzając go militarnie, trzymano w pobliżu parę kompanji wojska. Meetingi przygotowane były już w 100 miejscowościach Czech.

Na Zyskowem Polu wbito potajemnie na pal egzemplarz prawa o stowarzyszeniach i zebraniach publicznych, był to jedyny objaw opozycji. Policja spiesznie go usunęła.

Chrystjanja 3go.—Król zagaił dziś Storthing norwedzki. W mowie tronowej wskazał potrzebę przyśpieszenia budowy nowych fortyfikacyj, oraz drogi żelaznej z Chrystjanji do Drontheimu, zniesienia aresztu za długi i nowego urządzenia oświaty w szkołach ludowych. We wszystkich tych przedmiotach rząd przedstawi projekta do prawa.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 5 Lutego god. 11 z rana.

Paryż 4-go. Thiers wyrzekł przy końcu konferencji komissji trzydziestu: Gdybyście panowie znali poglądy i odzywania się dyplomatów i mężów stanu, przekonalibyście się jaką niezmierną wagę przywiązują oni do naszego zjednoczenia.

Podróż po kieszeniach.

(Ze wspomnień złotego młodzicńca.)

...Kiedy po długim a twardym śnie otworzyłem oczy, znalazłem się w pozycji następującej: głowa leżała w miejscu zajmowanem zwykle przez nogi, te zaś spoczywały w połowie na poduszkach, w połowie na poręczy. Ubrany byłem przytem jak na ulicę, t. j. miałem na tużurku paltot, a na lakierkach kalosze. Na podłodze, tuż przy łóżku, leżał mój *gibus* najfatalniej zgnieciony.

Osłupiałem.

Co znaczy ten nieład? dla czego leżę nierozebrany? gdziem noc przepędził? takie pytania tłumem cisnęły mi się do głowy. Nie umiałem jednak na żadne z nich odpowiedzieć. Pamięć odmawiała mi posłuszeństwa, a myśli ani chciały ułożyć się do porządku.

Napróżno *mon esprit* silił się nad rozwiązaniem zagadki. Napróżno ręka sztukała w czoło jak w drzwi zamknięte. Napróżno mróżyłem oczy, gryzłem usta, palce zaciskałem.

Klucza do tajemnicy nie było i nie było.

Nagle, błysnęła mi myśl zbawcza i... zanurzyłem rękę w kieszeń paltota.

Może tam znajdę wskazówkę prawdy, może tam napotkam nitkę po której kłębka dojść będzie można!

Nie zawiodłem się.

Kieszenie dostarczyły mi odpowiedzi na męczące pytania. Doszedłem przygód ubiegłej nocy, doszedłem ich przeglądając z kolei znajdujące się w kieszeniach przedmioty.

Oto szczegółowy tych przedmiotów inwentarz, wraz z mojemi wnioskami.

Kieszeń prawa. Rachunek z handlu win i delikatesów. U góry dużemi literami napisane nazwisko „Bouquerel...“

Brawo! byłem zatem u Bouquerel'a, rozumie się w gabinecie. Z kim jednak u djabła? Czytajmy dalej, może będzie i na to odpowiedź.

...Potrawa z pulardy.

Wybornie! Znajdował się tam chudy bankierek. On nic innego nie jada.

...*Dinde aux truffes.*

To ulubiona potrawa kięcia Jerzego. Był więc i on, to jasne jak słońce!

„Makaron włoski z parmezanem.

Aha! przyplątał się i Filipini, *primo tenore* z czarną czupryną, żółty jak oliwka.

Jestem teraz w domu.

Lecz czyż we czwórkę tylko spożywaliśmy tak obfitą kolację? Niepodobna, wszakże w celibacie nie żyjemy...

Kto jednak reprezentował nadobną połowę towarzystwa?...

Kieszeń lewa. Dwie fotografje kobiet. Dwa aniołów portrety! Jedną znam, to zachwycająca Olimpka, blondynka z czarnemi oczami. Ale kto jest druga? Widziałem ją gdzieś to pewna. Nawet nie ulega kwestji, żem ją widział dzisiejszej nocy na maskaradzie. Przypominam sobie, że mnie kokietowała, żem jej prawił komplimenta, żem się w niej zadurzył nareszcie... Mimo to nie znam jej. A szkoda! Diablo wymownie jej oczy błyszczały przez maskę! Co za przepyszny kąsek *pour un gourmand comme moi!* Niewątpliwie chudy bankierek trzyma ją w swych harpagońskich szponach.

Lecz co to za wyrazy nakreślone ołówkiem na odwrotnej stronie fotografji? Odcyfrujmy je:

„Pszyjć pan jótro na koncert o pirwszej po południu w resursie bende tam z mojo ciotko.“

Czarne domino.

O najszczęśliwszy z ludzi! aniś wiedział o szczęściu swojem. Wiwat młodość! Niech żyją koncerta! Hura! hura!! hop!!!

Tak wykrzykując z radości, spojrzałem na zegar.

Wskazywał *pięć minut po drugiej.*

Adju Fruziu, a raczej piękna maseczko. Żegnajcie złote marzenia! Rendez-vous przepadło. Niech djabli porwą tego, kto sen wymyślił!

Kieszeń górna. Bilet wizytowy z książęcą koroną, Ah, to bilet naszego amfitrjona, nieocenionego Żorża. W jakim jednak celu dał mi go?

Przebóg! czy mnie oczy nie mylą? Ten bilet jest pojedynkowym kartelem!

Książe wyzwał mnie na szpady. Przekleństwo!

Nieinaczej, przypominam sobie, przy kolacji było jakieś zajście. Ktoś kogoś wyzywał...

Więc mam się bić z Księciem Jerzym?

Za co? jak Boga kocham nie wiem za co.

Mais c' est plus fort que moi. Honor przedewszystkiem. Trzeba szukać sekundantów, przysposobić się do spotkania, rozpisać listy. Czasu tak niewiele, a pojedynek na jutrzejszy ranek naznaczony!

Chwyciłem za dzwonek przyzywając mego pokojowca Grzesia, któremu bez tego hasła do mego *cabinet* wchodzić nie wolno.

Grześ zjawił się we drzwiach wyprężony.

— Co jaśnie pan każe?

— Przygotuj mi co prędzej ubranie i oczyść paltot, który mam na sobie.

Przystąpił do łóżka, ze źle tajonym uśmiechem, pomagając mi zebrać rozrzucone członki.

Nagle, wzrok jego padł na mój paltot.

— Jaśnie pan, z przeproszeniem ma *cudzy* paltot na sobie.

— Cudzy?! wykrzyknąłem w najwyższem zdziwieniu.

— A tak, bo paltot jaśnie pana jest koloru *zgniłego jabłka*, a ten—*niedojrzałej śliwki.*

Spojrzałem na rękaw—w istocie był to nie mój paltot. Przypomniałem sobie, że w podobnym paltocie chodzi Filipini. Przypomniałem sobie, że z Filipinim *duc Georges* miał zajście...

Zrozumiałem wszystko.

Czarne domino i pojedynek tylko przez pomyłkę do mnie się przyplątały.

Byłem kontent z pozbycia się pojedynku, ale strata maseczki wielce mnie rozzłościła.

— Co mam robić, proszę jaśnie pana—zagadnął Grześ uśmiechnięty.

— Przynieś mi czarnej kawy, i idź do djabła, gamoniu!

Mefisto.

SZARADA:

(A. T.)

Pierwsza i *trzecia* są w alfabecie;
Druga i *trzecia* służy kobiecie,
Więcej mężatce mniej zaś dziewczynie.
Wszystka zaś razem naczynie.

(Znaczenie zeszłej szarady *Niemen*)

— Tylko człowiek z nauką i sercem odpowiada godnie swemu powołaniu,— taki szuka śrsdków, ażeby przynieść ulgę cierpiącym,— nie szczędzi trudów nie szuka korzyści materjalnych i szczęśliwym się nazwie gdy widzi owoc swej pracy,— mówiemy tu o Doktorze medycyny Stanisławie Lisickim z Płocka. Naukę i serce pokazał na córce naszej Olimpji w wieku lat 15.

Nieszczęśliwe dziecko od lat 8, dotknięte chorobą chroniczną skrufułów. Wyczerpywano wszystkie możliwe środki tak miejscowe jako i zagraniczne, aby ją przyprowdzić do zdrowia,— lecz wszystko było daremne, każda chwila była walką życia i śmierci. Za poradą życzliwych osób prosimy o pomoc dla cierpiącej córki naszej Doktora Lisickickiego.—Ten zacny mąż otoczywszy ją całem poświęceniem, bezinteresowną ojcowską troskliwością, głęboką znajomością sztuki lekarskiej, w parę miesięcy przyprowadza ją do zdrowia. Jakaż więc wdzięczność należy się temu zacnemu mężowi? Nie mamy innego środka, jak złożyć mu podziękowanie od uszczęśliwionych rodziców i córki, którzy proszą Boga, aby go zachował w jak najdłuższe lata przy zdrowiu i siłach dla niesienia ulgi cierpiącym. Przyjmij zacny Panie te kilka wyrazów, które pochodzą z głębi serc naszych.

Bóg Ci zapłać, doznaj z dziećmi swemi tyle szczęścia ile my od Ciebie doznajemy.

Maciej i Barbara *Dziaczkowscy.*

Płock, dnia 5go stycznia 1873 r. —7—

TEATR WIELKI.

Dziś: Il franco arciere. Jutro: Marion de Lorme.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Pan Jowialski.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	759 5	— 5.6	—	sil. płn. wschód. pogoda
dziś o g. 7 rano	759.5	— 6.8	—	„
„ o g. 1 z poł.	759.5	— 4.3	—	„ płn. wschod. drobny śnieg

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Największe zimno st. — 8.0 / Najmniejsze zimno st. — 0.5

— **Okowitę** płacono — dnia 4 go lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 136 – 136⁵, Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 138–140.

— Do dzisiejszego Kurjera na prowincję dołącza się **Spis Nasion** ze składu p. **J. G. Berlinskiego** w Warszawie

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 20

Dnia 5 Lutego — *Środa.* — *Dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1873 roku.*

W dniu 30 Stycznia (11 Lutego) 1873 roku o godzinie 5 po południu w Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr 1549, przy ulicy Długiej w Wydziale III sprzedana zostanie w drodze działów

NIERUCHOMOŚĆ Nr 1789

w Warszawie, przy ulicy Ś-to-Jerskiej położona, prawem własności do Sukcessorów Jana Kaszewskiego należąca, składająca się:

a) Z domu frontowego masiw murowanego z piwnicami sklepowemi o parterze i 2-ch piętrach, oraz mieszkaniach poddasanych, pięć okien tegoż domu jest od ulicy Ś-to-Jerskiej i tyleż od ogrodu Krasińskich zwanego.

b) Z domu frontowego o trzech oknach od ulicy Ś-to-Jerskiej masiw murowanego z piwnicami sklepionemi o parterze i piętrze *c)* Komórek i kloak z muru i drzewa zbudowanych o parterze i piętrze. Wszystkie budowle są pokryte blachą żelazną. – Grunt pod całą possesią ma rozległości łokci kwadratowych 693, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 3. Dochód brutto czyni przeszło rs. 1600, a podatki z czynszem wynoszą rs. 102. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 12,049 kop. 55½, a na wadjum złożyć potrzeba rr. 2000.

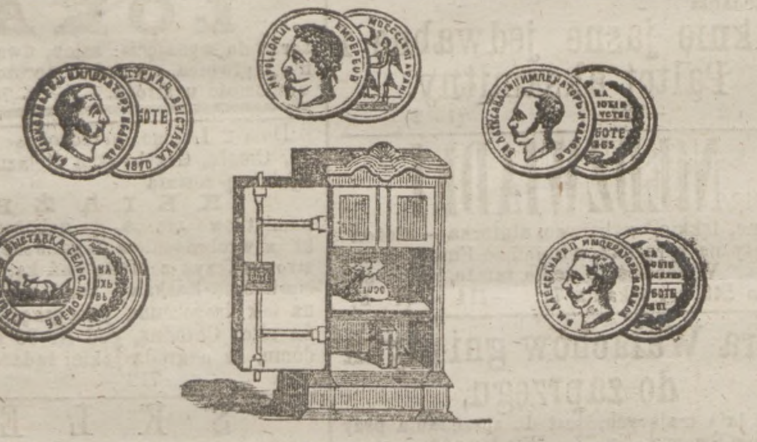
Bliższa wiadomość w Kancellarji Podpisarza Trybunału Cywilnego Wydziału III w Warszawie i u Juljana Czajkowskiego Adwokata w Warszawie, pod Nr 549a, przy placu zwanym Krasińskich zamieszkałego. (1—1) — 670 —

PERFUMY WYBOROWE ORYGINALNE

Nev mon hay i Ess-bouquet Bailly'ego.
Violet de Parme, Ylangylan i Dagmar Pinaud'a.
oraz wszelkich zapachów Atkinsohn'a, Lubina i Violetta.
outine La Fay i Poudre Societe Hygenique.
d'entifrice Pasta i Poudre dentifrice Dra Pierre.
Mydło prawdziwe Thridace.
Znane z dobroci **Mydło** glicerynowe i brunatne.
Windsorskie economic.
Grzebienie XVIII wieku szyldkretowe i imitacie.
Bijouterja czarna, złota i z szyldkretu
Wachlarze teatralne olbrzymich formatów i balowe.
Lernety i flakony portatif.

W SKŁADZIE
W. BEDNAWSKIEGO

–0) — 488 — **ulica Miodowa Nr 497a.**



Na obecnej wystawie politechnicznej w Moskwie fabryka otrzymała wielki medal, za doskonały wyrób kass żelaznych ogniotrwałych.

FABRYKA ROBERTA BOHTE

w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1298, nowy 33.

Wyrabia od lat wielu i posiada zawsze na składzie w znacznym wyborze **Kassy** żelazne bezpieczeństwa w formie szafek, całe żelazne na podstawach drewnianych, różnych rozmiarów i na różne ceny. Kassy te starannie i ozdobnie wykończone, do których zamki sztuczne konstruowane są według najnowszych wypróbowanych wynalazków, stanowić mogą rękojmię w zabezpieczeniu pieniędzy, dokumentów i rzeczy wartości od kradzieży i od pożarów, czego dowiodła odbyta w roku 1869 próba ogniowa w Kijowie, w obecności Władz miejscowych, o czem pisma tamtejsze i tutejsze obszernie doniosły.

Posiadają tego rodzaju kassy i szkatuły z tejże fabryki:

Bank Polski, Towarzystwo Kredytowego Ziemskie w Królestwie, Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Towarzystwo zaliczkowe wkładowewe w Grójcu, takież Towarzystwo w Kutnie, Berlińskie Akcyjne Towarzystwo w Jabłonny, Rządy Gubernjalne Kassy rządowe powiatowe, wiejskie gminy, Izby skarbowe i kontrolne, Kassy miejskie, Skarbce kościelne, Kassy wielu kolei żelaznych, znakomitsi Bankierowie, kupcy i kapitaliści tak w kraju tutejszym jakoteż w Petersburgu, Moskwie: i w rozmaitych punkach Cesarstwa.

Nadto fabryka podejmuje się urządzenia kompletnych skarbców, oraz wyrabia w kilku wielkościach szkatuły żelazne, Prassy do kopjowania listów i przyciski do suchych stempli. Cennik Fabryka udziela na żądanie, na prowincję wysyła takowe pocztą.
3—6) — 560 —

DOM SPEDYCYJNO-KOMISSOWY
Jan Hr. Ledóchowski
ULICA DŁUGA NUMER 30 NOWY.

Przyjmuje obstalunki na sprowadzenie oryginalnych **Win Bordoskich** w beczkach przyczem uprasza o śpieszne nadsełanie zleceń, gdyż najwłaściwsza w tym względzie pora wkrótce przechodzi.

Sprzedaż detaliczna tychże win na butelki w gatunkach wyborowych, w kantorze odbywa się.

Tak jak lat poprzednich oprócz sprzedaży komissowej zboża' przyjmuje w komiss **wszelkie nasiona roślin pastewnych**, i już obecnie otrzymał transporta **Koniczyny białej, Trawy Tymoteusza, Szporku i Łubinu niebieskiego.**
4—6) — 513 —

Do **MAJĄTKU** 6 mil od Warszawy odległego, potrzebny jest zaraz

1. **Pisarz** prowentowy kawaler, obeznany z gospodarstwem wiejskiem, umiejący prowadzić regestra po rossyjsku i po polsku.
2. **Gospodyni**, znająca się na gospodarstwie kobiecem, która te obowiązki już poprzednio w większem gospodarstwie wiejskim spełniała.
3. **Lokaj** kawaler, dobrego prowadzenia, znający służbę.
4. **Ogrodnik** zdolny, z pierwszeństwem kawaler, na pensją i procent od dochodu, z objęciem obowiązków od 1 Kwietnia r: b.
5. **Pakciarz** do 30 krów dobrze utrzymanych na garnce, z kaucją rs. 1000. Przytem mógłby być i szynkarzem.

Reflektanci zgłosić się zechcą dla bliższego objaśnienia tu w Warszawie, róg Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 2673 dawny, 25 policyjny, drzwi Nr 16. Każdodziennie od godz. 11 przed południem. 3—8) — 430 —

SKŁAD TRUMIEN METALOWYCH

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 388 (40) w pałacu Tarnowskich, wprost Hotelu Europejskiego u Leopolda Zajączkowskiego.



Trumny Metalowe w wielkiem doborze sprzedaje po cenie umiarkowanej. Materace, Poduszki, Kapy są w zapasie. Zamówienia na prowincję uskutecznia się jak najśpieszniej. (2—7) — 585 —





Jeneralny Agent Oryginalnych Amerykańskich
MASZYN DO SZYCIA

Amasa B. Howe'go, Grover'a & Backer'a, Taylor'a, Philadelpe, Johns'a i Akcyjnego Towarzystwa **Löwe'go**

D. GROSSMANN
dawniej **KOENIGSBERGER & Comp.**
ulica Wierzbowa, Nr 638, obok Hotelu Angielskiego.

Poleca Szanownej Publiczności, wyż wymienione systemy, jak również wielki wybór maszyn: **Wheelera et Wilsona, Eliasa, Howe'go** Junior, **Orth'a, Mansfelda, Singera, Calebaut'a, Willeoxa, et Gibbsa**, które po cenach bardzo umiarkowanych sprzedaje.

Maszyny na stolikach dwunitkowe, od **rs. 35.**
Maszyny ręczne dwunitkowe. od **rs. 30.**
Maszyny ręczne jednonitkowe, od **rs. 12.**

Nauka szycia bezpłatna.– Gwarancja dwuletnia.—Posiadam własny warsztat, przyjmuję wszelkie reparacje Maszyn do szycia.

Nici, Jedwab', Oliwa, Igły do wszystkich systemów maszyn po bardzo umiarkowanych cenach.

Podwiązki Amerykańskie metalowe (Ventilated Garter),
od **kop. 75** do **rs. 2 kop. 25.** 4—0) — 277 —

ŚRODKI DO ZEBÓW RIGAUD

Zalecane i codziennie przepisywane przez znakomitych lekarzy w Paryżu.

CRÊME DENTIFRICE SOLDIFIÉE
NA CHININIE

Dosyć jest pociągnąć lekko szczoteczkę po tym wytworze dla otrzymania klejowatości, łagodnéj, tłustawéj, która nadaje zębom połyskującą białość bez żadnego niebezpieczeństwa dla emalii zębów. Nie zostawia na zębach żadnego osadu jak większa część proszków; opiatów, które zawierają zwykle kwasy niebezpieczne albo atomy ciał twardych ścierających łatwo emalią.

DENTORINE RIGAUD

Ten Elixir do zębów przygotowany z rośliny kopalnikiem zwanéj (arnica) powszechnie oceniony został, ułatwia cyrkulacyą krwi wdziąsłach i uśmierza ból zębów.

Czyści oddech, wzmacnia dziąsła i rozlewa wykwitną woń w ustach. Zapobiega i zatrzymuje próchnienie, bardzo poszukiwany przez palących, ponieważ niszczy zupełnie woń cygar i tytuniu.

Dostać można w Zakładach Perfumeryjnych i Perukarskich: PP. Pohoreckiego, Sniechowskiego i Aleks. Lipink, w Warszawie.
(2—12) — 365 —

MAGAZYN DRZEWA BUDOWLANEGO I OPAŁOWEGO
P. IDZKOWSKIEGO
przy ulicy Dobrej między wodociągiem a łazienkami dawniej Ciemskich Nr 17 nowy.

Zaopatrzywszy się w znaczny transport drzewa Olszowego suchego w sążniach, mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż sprzedaję **Sążeń kubiczny rzetelnej miary Rs. 8,** za odstawę dopłaca się rubel jeden do sążnia, odstawa uskutecznia się bezzwłocznie. O rzetelności Sz. Publiczność może przekonać się na miejscu.
— 593 — (2 — 6)

MŁODA GUWERNANTKA
FRANCUZKA,
wysoko usposobiona, z **Muzyką,** jest do umieszczenia, ale tylko w Warszawie, u **Prof. de Préchamps** Ulica Długa Nr 23 (Eldorado), na 1 piętrze od frontu.
– 457 – (4—4)

OSOBA
młoda, dobrze wychowana, posiadająca krawieczczyznę, **poszukuje obowiązku** do towarzystwa osoby w wieku i wyręczenia w gospodarstwie. Adresa przyjmuje Redakcja Kurjera Warszawskiego pod literami D. A.
– 488 – (3—6)

SPRZEDAŻ HURTOWA
TOWARÓW KOSMETYCZNYCH,

wszystkich znaczniejszych fabrykantów francuzkich, angielskich i niemieckich, po cenach najumiarkowańszych, w Kantorze:

t. Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum

Na Newskim Prospekcie w domu kościoła katolickiego, mieszkania Nr 42.

Zarząd St.-Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum, niniejszem podaje do wiadomości wszystkich handlujących zagranicznemi towarami kosmetycznemi, że otrzymał transport takowych w ogromnej ilości i zaopatrzony został w najnowsze produkcje tej gałęzi przemysłu.

Laboratorjum zostające w najbliższych i przyjaznych stosunkach ze wszelkiemi domami za granicą i mając od nich rabat szczególny, pod względem ilości i rozmaitości przedmiotów przewyższa wszelkie istniejące w podobnym rodzaju firmy handlowe w Rossji, z tych przeto powodów jest w stanie sprzedawać kupcom po cenie dla nich najprzystępniejszej.

Cenniki i eleganckie winiety wydają się bezpłatnie.

W Warszawie dostać można w **Ruskim Magazynie** przy ulicy **Niecałej** w domu JW. Witkowskiego Nr 2 i na Nowym Świecie Nr 19, między ulicą Chmielną i Aleją Jerozolimską. (4—6) —11.064—

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL,

posiadający języki Francuzki i Niemiecki, do chłopców. Wiadomość od godziny 5 do 7 po południu, ulica Ciepła Nr 8 nowy, mieszkania 9. —702— (1—2)

Potrzebna jest zaraz

BONA

niemka z dobrym akcentem do 2 ch chłopczyków do Grodna. Bliższa wiadomość od 2 ej do 5 ej po południu w Hotelu Drezdeńskim Nr 17-ty. —620— (2—3)

NIEMKA

z doskonałym akcentem, pragnie udzielać na godziny konwersacji. Wiadomość: ulica Żabia Nr 1, w drugiej bramie na 1-szem piętrze po lewej ręce. —540— (3—3)

Potrzebny jest zaraz na prowincję do Zakładu fotograficznego

zdolny operator

któryby umiał retuszować klisze i kartki. Wiadomość, Aleksandrja Nr 16 nowy, dom Baura, mieszkania numer 14. —703— (1—1)

Potrzebna jest natychmiast

SKLEPOWA.

Wiadomość w piekarni przy ulicy Waliców Nr 3 nowy. —674— (2 3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specjalnie przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę

NIEDOSTRZEZONA PRZYSTAJE DO CIAŁA

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ
CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, NA ULICY DE LA PAIX 9,

dostać można w Warszawie w zakładzie Fryzjersko Perukarskim pana K. Pochoreckiego i w Perfumerji p. W. B. Śnischowskiego. —8592— (28—78)

Do sprzedania:

Salopa futrzana

popielicowa, z kołnierzem tumakowym, rypsem wełnianym kryta, mało używana, tudzież kołnierz elki męzkie do palta. Marszałkowska Nr 38, mieszkania 8. —440— (3—3)

Do sprzedania za **2,500** Rubli

MŁYN
parowy,

systemu amerykańskiego, z dwoma francuzkiemi kamieniami. Wiadomość w Hotelu Polskim, ulica Długa, Szwajcar wskaże. —434— (7—0)

FUTRO

niedźwiedzie (niedźwiadki), w bardzo dobrym stanie, zostawione na sprzedaż, jest do nabycia za umiarkowaną cenę, nawet dla pp. spekulantów. Ulica Leszno Nr 25, mieszkania 21. Tu także można nabyć małą bibljoteczkę, składającą się z książek około dwiestu. —547— (3 3)

Jest do sprzedania

Antyk Zegar,

w kształcie klatki, z kanarkiem i muzyką, wyrobu angielskiego, pozostawiony do obejrzenia w zakładzie zegarmistrzowskim M. POZZI, róg Chmielnej i Nowego-Światu Nr 29 nowy. —315— (6 6)

Ponieważ wiele osób zakupione w różnych sklepach

KSIĄŻKI
liniowane,

jako złą i nietrwałą robotę przynosi do mnie do poprawy; sądząc, że ja dla nich takowe wykonywam, przeto uwiadamiam Szanowną Publiczność, że podobnej hurtownej roboty dla żadnego sklepu nie dostarczam i że sprzedaż swoich liniowanych i trwale oprawnych handlowych książek jedynie tylko we własnym najwpierwszym od 43 lat znanym zakładzie utrzymuję. **Wil. Kreusch,** Introligator przy ulicy Żabiej w pałacu J. W. Hr. Zamoyskiego. —11,280— (5—6)

SYROP I PASTA
Pana BLAYN.

Skład główny u p. Blayn, Aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St Honore, 7; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych pp. Gallego i Ludwika Spiessa. (2 9) —9,062—



Są do sprzedania: dwie duże

SZAFY

masiw jesionowe, jedna do sukien, druga do bielizny, lustro stojące masiv mahoniowe, mały garnitur wyściełanych, zupełnie nowych, nader gustownie pokrytych mebli, stół przed kanapę, inkrustowany, spore męzkie biurko, serwantka, zegar pod kloszem, antique i różne sprzęty gospodarskie. Wiadomość przy ulicy Długiej, numer nowy 21, w składzie cygar obok bramy. —437— (2—3)

Jest do sprzedania

Salopa rypsowa, lisami podbita, zupełnie nowa.

Ulica Nowomiejska Nr 179, nowy 1, na 2 piętrze, Nr drzwi 10. —730— (1—1)

Z powodu zupełnej wyprzedaży

po rs. 10 sążeń kubiczny drzewa

olszowego, suchego, sprzedaje się z odstawą. Wiadomość w pierwszym domu za rogatką Jerozolimską w Szynku i w Dystrybucji Nowy Świat Nr 31 nowy. —710— (1—3)

Jest do sprzedania:

w Zakładzie **Kuśnierskim** przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 60 nowym.

Szuba z wilków pokryta suknem piaskowem, zdatna do podróży; za rs. 26.

Szynel studencki, podszyty krymskiemi barankami, za rs. 14.

Tużurek i **Spodnie** czarne, z materjału bardzo dobrego, na osobę średniego wzrostu. za rs. 15.

Mufka szynszylowa, za rs. 7.

(1—1) —701—

MŁODY CZŁOWIEK

posiadający nauki w wyższem stopniu i ładnie piszący po Rossyjsku i Polsku, życzy sobie znaleść jakie zajęcie. Pisanie u pp. Rejentów lub Adwokatów, albo też jakie inne zatrudnienie przy fabrykach i zakładach. Bliższa wiadomość pod Nr 1, ulica Bielańska mieszkania Nr 5. (1—1) —718—

OSOBA w średnim wieku obeznana z gospodarstwem wiejskiem i Warszawskiem, znając dobrze kuchnię, poszukuje miejsca w każdym czasie; osoby interesowane raczą złożyć swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literą K. H. (1—1) —700—

Za bardzo niską cenę,

ze srebra Fräżeta,

Jest do sprzedania pół tuzina widelcy, noży, łyżek, i łyżeczek, cukiernica wyzłacana, łyżka wazowa, dwie łyżki, półmiskowe i t. d. oraz neglityki i kubek porcelanowy wyzłacany antik; widzieć można w sklepie Materjałów Piśmiennych na Krakowskim-Przedmieściu wprost placu Saskiego pod Nr. 34 obok Sztolzmann. (1 1) —719—



Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie Fortepianów Pianin Zagranicznych



L. Fränkla, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiej, Nr nowy 2

Fortepian mahoniowy,

bardzo mało używany, z jednej z pierwszej fabryki Wiedeńskiej, o 7 oktawach, z całym blatem metalowym i 4-ma sprejcami, nowego krótkiego fasonu, z tonem pełnym i silnym, za Rsr. 190. Oraz **Fortepian** palisandrowy, prawie nowy, z pierwszej fabryki tutejszej o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym i 4 ma szprejcamy, najnowszego fasonu i konstrukcji, z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną cenę. —731— (1—3)

W Hotelu Krakowskim pod Nrem 40 są do sprzedania

Suknie jasne jedwabne i Paltot aksamitny.

—723— (1 2)

NIEDZWIADKI

czarne, lekkie, wyborowe, algierka,— złożone zostały na sprzedaż w Składzie Futer Sztarkmana. Wiadomość o cenie tamże, albo pod Nrem 543, mieszkania 71. —714— (1 3)

Para Wałachów gniadych do zaprzęgu,

po 4 lata mających, jest do sprzedania przy Nowym-Świecie Nr 37. Wiadomość u stangreta Walentego. —722— (1—1)

KREDENS

dębowy, pięknego stylu, **Stół** na 12-ście osób i **Szeslong;** są do nabycia przy ulicy Chłodnej Nr 17. —690— (2 3)

Są do sprzedania:

Dwa stoły, dwa łóżka i inne meble.

Nalewki, Nr 1, na 3 piętrze, mieszkania Nr 1. —555— (3—3)

Są do sprzedania **ROŻNE MEBLE** własnego wyrobu w zakładzie stolarskim przy ulicy Żórawiej pod Nrem 1613 (nowym 10), piąty dom od placu Ś-go Aleksandra,—Garnitury mahoniowe i orzechowe wysłane, pokryte rypsem, są też Toalety, Biura damskie i męzkie, Łóżka, Szafy, Komody, Stoliki do kart, Kredensa, stoły obiadowe, jest Garnitur używany i zasłony wszystko po cenie przystępnej. **Lewanowicz.** —106— (6—6

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowych, bronzowym rypsem krytych, mało używany: szafa jesionowa, komoda mahoniowa. Ulica Oboźna Nr 2 nowy, mieszkania 15. —607— (1 3)

Do wynajęcia w każdym czasie jeden duży **POKOJ** o 2-ch oknach od frontu z oddzielnym wejściem, przy placu Grzybowskim Nr 14 wprost kościoła WW. Świętych, Nr 6. Tamże jest potrzebną **NAUCZYCIELKA Polka** z patentem. —628— (2—2)

Trzy Pokoje

z kuchnią, przedpokojem i dwoma wchodami, potrzebne są od 1 Kwietnia, najdogodniej w okolicy Nowego Światu, Ś-to Krzyskiej. Marszałkowskiej. Adres uprasza się złożyć jak najśpieszniej w Red. Kur. Warsz. pod lit. Z. K. —630— (2—6(

MIESZKANIE,

złożone z salonu o 3-ch oknach od frontu, 3 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni spiżarni i alkierza, przytem góra i piwnica, w **każdym czasie do najęcia** przy ulicy Chłodnej Nr 17. —689— (2 3)

MIESZKANIE,

od 1 go Kwietnia r. b. do wynajęcia na Krakowskiem Przedmieściu, w najpiękniejszem miejscu na 1-em piętrze od frontu, składające się: z 6 ciu Pokoi, Salonu obszernego, Przedpokoju i Kuchni ze wszelkiemi wygodami na miesięcy 6. Wiadomość w Składzie Herbaty **L. Krupeckiego,** wprost statuy Kopernika. (1—3) —726—

PAŁACYK

przy ulicy Widok pod Nrem 1578c położony, z ogródkiem, jest do sprzedania zaraz lub do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b Wiadomość u Adwokata Bronikowskiego przy ulicy Długiej pod Nrem 17 zamieszkałego. —717— (1—3)

Pokój dla osoby spodziewającej się słabości, z wszelkiemi wygodami i zachowaniem tajemnicy; również przyjmuje nowo narodzone dzieci na wychowanie, za przystępną cenę, a nawet i starsze dzieci.

Akuszerka pod Nrem 538, ulica Kapitulna. —706— (1—3)

LOKAL

zaraz do wynajęcia: salon, dwa pokoje, kuchnia i piwnica, na dole. Jerozolimska Nr 11, wiadomość u stróża. —708— (1 3)

Dnia 2 Lutego, przechodząc ulicami: Twardą, Ciepłą, Grzybowską, Żelazną na Chłodną, zgubioną została

KSIĄŻKA

pamiątkowa pisana, do nabożeństwa. Okładki z wyobrażeniem Ś go Józefa, a z drugiej strony Krzyż z Męką Pańską, wyrobione paciorkami. Łaskawy znalazca przez wzgląd na tak drogocenną pamiątkę, raczy zwrócić na ulicę Chłodną, pod Nr 33 do właścicielki domu, za nagrodą jakiej żądać będzie. —712— (1—1

SKLEP
z Wiktuałami,

jest do odstąpienia w każdym czasie, z powodu wyjazdu, przy ulicy Mostowej Nr 10. —724— (1—2)

W Sobotę, t. j. dnia 1 Lutego, w przejściu do Teatru ulicą Nowo Senatorską, zgubioną została **Portmonetka skórzana,** w kształcie woreczka, z drobną monetą. Znalazca raczy zatrzymać sobie, a portmonetkę zwrócić poszkodowanu do Pensji pani Brzezińskiej, w domu Grabowskiego przy ulicy Miodowej. —695— (1—1)

Na ulicy Granicznej lub na placu za Żelazną Bramą, stracony został

zwitek rysunków

przez cenzurę podpisanych i **Msza** napisana na Głos również przez cenzurę podpisana.— Znalazca zechce złożyć do Red. Kur. Warsz., za nagrodą 2 rubli. —672— (3—3)

We Czwartek d. 30 b. m. wieczorem, zginął

Pies Wyżeł,

biały, centkowany, z czarnemi uszami i takąż łatą na boku. Uprasza się o odprowadzenie go na ulicę Graniczną pod Nr 970 do stróża Feliksa, za nagrodą. Nieprawy posiadacz do sądowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie. —621— (3—3)

W Niedzielę d. 2 b. m. i r., między godz. 2 a 3 po południu, przechodząc ulicami: Bielańską, Wierzbową, Niecałą do Ogrodu Saskiego, zgubiono

WARKOCZ

długi jasno-blond; na krepinach spleciony, zawinięty w starą gazete. Uprasza się sumiennego znalazcę o zwrot takowego, do Zakładu Fryzjerskiego p. Teofila Szulca, przy ulicy Bielańskiej w Hotelu Krakowskim, Nr 601b, 7 nowy, za nagrodą jakiej sam żądać będzie. —649— (2—3)

W dniu 19 (31) stycznia r. b. z koszar Lejb-gwardji Grodzieńskiego pułku Huzarów wybiegł

PIES

ponter biały, uszy żółte, ogon odcięty. Kto odprowadzi pomienionego psa do dowódzcy 2 go szwadronu tegoż pułku, otrzyma Rs. 5 nagrody. —632— (2—3)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).

Дозволено Цензурою.